Grünberg, Karol

Dwadzieścia jeden lat Polski niepodległej : (refleksje i konfrontacje)

Acta Universitatis Nicolai Copernici. Historia 14 (101), 121-150

1978

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

Dwadzieścia jeden lat Polski niepodległej

(Refleksje i konfrontacje)

KAROL GRÜNBERG

W badaniach międzywojennego dwudziestolecia Polski czołowe miejsce zajmuje problematyka ekonomicznej struktury, zagadnienia ustroju i polityki wewnętrznej oraz bilansu polityki zagranicznej. Poznanie ich, będące trudnym zadaniem badawczym historyków, przyczynia się do lepszego zrozumienia wielu istotnych obiektywnych i subiektywnych realiów naszej współczesności.

* * *

Kiedy tworzyło się niezawisłe państwo, problem stale występujący we wszystkich dotychczasowych zmaganiach narodu o niepodległość: „Polska, ale jaka?" zaczął wysuwać się na plan pierwszy.

Państwo polskie powstawało i kształtowało się w warunkach nierównomiernego rozwoju ekonomicznego i znacznego upośledzenia poszczególnych dzielnic w różnych płaszczyznach życia społecznego i kulturalnego.

Szereg istotnych zaniedbań wynikał z polityki zaborców, którzy przez wiele dziesięcioleci usiłowali zepchnąć poszczególne obszary przedrozbiorowej Polski do roli surowcowego zaplecza. Należy przy tym uwzględnić fakt, że Polska stawała się państwem niepodległym po rujnującej czteroletniej wojnie światowej. Jesienią 1914 r., kiedy armia rosyjska posuwała się na zachód, Galicję opuściło dobrowolnie lub pod naciskiem władz austriackich około 650 tys. osób. Podczas odwrotu z Królestwa Polskiego latem 1915 r. wywieziono w głąb Rosji szereg większych zakładów przemysłowych; ewakuowano blisko pół miliona robotników wraz z rodzinami.

Skutki działań wojennych i rabunkową gospodarkę władz okupacyjnych szczególnie dotkliwie odczuło rolnictwo. Przemieszczające się oddziały frontowe niszczyły wsie, zabierały żywność, konfiskowały inwentarz, zwłaszcza konie. Zaborcy wcielili do trzech armii około 1,5 mln Polaków.

Władze okupacyjne dążyły do przekształcenia Królestwa w rolniczo-surowcowe zaplecze uprzemysłowionych Niemiec. Rabunkowa polityka wzmagała się w miarę przedłużania się wojny, narastania deficytu surowców, żywności i siły roboczej. Następstwem systemu rekwizycji i bezwzględnego ściągania kontyngentów było wyraźne zmniejszenie się obszaru zasiewów, dalszy spadek pogłowia bydła i trzody chlewnej. Wszystko to pogłębiało rozprzężenie gospodarcze i prowadziło kraj do ruiny.

Zniszczenie przemysłu i drożyzna artykułów żywnościowych spowodowały znaczne pogorszenie warunków życia w miastach. Najtrudniej przedstawiała się sytuacja aprowizacyjna w wielkich ośrodkach przemysłowych — w Warszawie, Łodzi, Częstochowie, Zagłębiu.

Od jesieni 1918 r. do Polski zaczęły napływać setki tysięcy powracających z niewoli jeńców i żołnierzy z rozpadających się frontów. Wracali robotnicy ewakuowani bądź wywiezieni na roboty do Niemiec i Rosji. Tymczasem w kraju, gdzie część przemysłu uległa dewastacji, zaczęło szerzyć się bezrobocie. Równocześnie całe połacie ziemi uprawnej leżały odłogiem. Brakowało inwentarza, zwłaszcza koni i krów, rekwirowanych przez wojsko.

Trudności gospodarcze pogłębiły się w zaraniu niepodległości, gdy już od wczesnej wiosny 1919 r. prowadzone były na szeroką skalę działania wojenne na froncie wschodnim. Wskutek ogromnego spadku produkcji rolnej ludność odczuwała dotkliwy brak żywności, co pociągało za sobą stale rosnącą drożyznę. Niektóre działy wytwórczości były w latach wojny polsko-radzieckiej zdewastowane, bądź nie mogły znaleźć odpowiednich rynków zbytu w kraju ani za granicą.

Radykalnych przeobrażeń wymagała struktura agrarna. W całym kraju chłopi domagali się natychmiastowej reformy rolnej. Do najbardziej istotnych problemów reformy rolnej należała kwestia odszkodowania za parcelację majątków. Partie prawicowe dążyły do tego, aby parcelacji na szeroką skalę nie przeprowadzać. W wypadkach, jeśli stanie się to już nieuniknione, właściciele majątków powinni otrzymać pełny ekwiwalent za rozparcelowaną ziemię. Po długotrwałych a przy tym burzliwych debatach Sejm Ustawodawczy przyjął 10 VII 1919 r. większością zaledwie jednego głosu uchwałę „w przedmiocie zasad reformy rolnej". Stronnictwa prawicy sejmowej wystąpiły przeciwko samej zasadzie przymusowego wywłaszczenia. Wypowiadano poglądy, że wywłaszczenie narusza odwieczne prawa indywidualnej własności. Ostrzegano, że wywłaszczenie ziemiaństwa stanie się pierwszym wyłomem w prawie własności. Stworzy to niebezpieczny precedens, po którym mogą nastąpić dalsze, obejmujące przemysł, handel, rzemiosło i nieruchomości miejskie. Wysuwano ponadto argument, że parcelacja wielkiej własności ziemskiej doprowadzi do spadku produkcji rolnej, a w konsekwencji do trudności aprowizacyj-

nych a nawet do głodu w miastach. Sejmowa uchwała z 10 VII 1919 r. zapowiadała parcelację wszystkich ziem skupionych w rękach państwa oraz majątków uznanych za źle gospodarujące. Ustaloną granicę parcelacji majątków prywatnych uchwała określała na 180 ha; w byłym zaborze pruskim i na tzw. kresach wschodnich granicę areału podwyższono do 400 ha. Maksimum było również podniesione dla tzw. majątków uprzemysłowionych. Lasy miały być upaństwowione. W ciągu każdego roku parcelacją zamierzano objąć 200 tys. hektarów ziemi.

Jedynie niewielka część chłopów widziała w tej uchwale zapowiedź urzeczywistnienia swych żądań. Ta realizowana stopniowo, w rozłożeniu na wiele lat, reforma zakładała wykup ziemi od właścicieli. Nie określono jednak sprawy nader istotnej — w jakiej wysokości, jak i komu chłopi mają regulować swe należności. Uchwała Sejmu Ustawodawczego z 10 VII 1919 r. nie miała mocy ustawy. Nie została ona ogłoszona w „Dzienniku Ustaw RP"; nie uchwalono też obowiązujących przepisów o jej wykonalności.

Zwlekanie ze sprawą reformy stwarzało potencjalne niebezpieczeństwo, że podziału ziemi obszarniczej mogą dokonać samorzutnie chłopi. W czasie, gdy wojska radzieckie znajdowały się już na przedpolach Warszawy, Sejm uchwalił 15 VII 1920 r. ustawę „O wykonaniu reformy rolnej" — tym razem bez głośno wypowiadanych sprzeciwów. W tym okresie nawet skrajna prawica skłonna była dawać najbardziej „demokratyczne" obietnice z wewnętrznym przeświadczeniem, że później po ustabilizowaniu sytuacji w kraju nie trzeba będzie tej reformy wprowadzać w życie. Ustawa z 15 VII 1920 r. zawierała postanowienia, które odzwierciedlały szereg postulatów chłopów. Zapowiadała, że 80% ziemi uzyskanej z parcelacji wielkiej własności przeznaczy się na nadziały dla bezrolnych i małorolnych. Przez szereg następnych lat ustawa ta nie miała rzeczywiście decyzji wykonawczych. Sejm uchwalił ustawę o parcelacji i osadnictwie dopiero w 1925 r. Przeprowadzona następnie w ramach tej ustawy parcelacja nie poprawiła w sposób zasadniczy struktury rolnej. Świadczy o tym w szczególności fakt, że do 1939 r. rozparcelowano zaledwie 2,5 mln hektarów. Stanowiło to zaledwie 20% ogólnego areału ziemi należącej do wielkich właścicieli. Najistotniejszy problem zaspokojenia dążeń chłopskich nie został rozwiązany.

Wieś polska była głęboko zróżnicowana zarówno pod względem gospodarczym, jak i kulturalnym. Jej cechą charakterystyczną były przede wszystkim dysproporcje — dominowały gospodarstwa drobnotowarowe o niewysokiej dochodowości, z drugiej zaś strony, występowały majątki latyfundialne przekraczające niekiedy dziesiątki tysięcy ha. W województwach centralnych przeważały gospodarstwa średniej wielkości — drobnotowarowe. Kultura rolna w tym rejonie była o wiele niższa niż w za-

chodnich rejonach kraju. Najbardziej rozwinięte były Wielkopolska i Pomorze, gdzie ukształtowało się rolnictwo typu farmerskiego. Na Śląsku — Górnym i Cieszyńskim — istniała liczna grupa gospodarstw, które należały do rolników będących jednocześnie robotnikami w pobliskich fabrykach.

W województwach wschodnich istniały majątki o dominującym ekstensywnym charakterze produkcji. Gospodarstwa drobnotowarowe znajdowały się tam na najniższym poziomie pod względem techniki rolnej w Polsce. W województwach południowo-wschodnich występowało największe rozdrobnienie wsi — obok olbrzymich latyfundiów.

Na obszarach kresowych mieszkało ponad sześć milionów Ukraińców i Białorusinów, co stanowiło około 20% ogółu obywateli państwa. Ta część ludności, trudniąca się głównie rolnictwem, domagała się zmiany stosunków własnościowych na wsi. Przysłowiową „solą w oku" była tam od dawna wielka własność ziemska znajdująca się w rękach polskich.

Z punktu widzenia jednak warstw rządzących w Polsce przeprowadzenie radykalnej parcelacji wielkich majątków oznaczało uszczuplenie polskiego stanu posiadania na rzecz Ukraińców i Białorusinów. Wiadomo też było, że popierane przez rząd osadnictwo wojskowe było zarzewiem wielu antagonizmów z ludnością niepolskiego pochodzenia, tym bardziej, że akcja osadnicza szła w parze z ograniczaniem praw Ukraińców i Białorusinów w dziedzinie rozwoju kultury oraz szkolnictwa. W ten sposób kwestia agrarna na kresach wschodnich była w swej istocie kwestią narodową.

* * *

W porównaniu z rozwojem produkcji rolniczej na świecie — stwierdza znany historyk Zbigniew Landau — nasze osiągnięcia były zbyt skromne, aby umożliwić Polsce zachowanie miejsca zajmowanego w rolnictwie światowym w latach 1909—1913. I tak, zmalał nasz udział w światowej wytwórczości pszenicy, jęczmienia, owsa, ziemniaków i buraków cukrowych. Wzrósł jedynie w produkcji żyta. I w tym więc wypadku dystans wobec krajów wysoko rozwiniętych nie uległ zmniejszeniu, lecz wzrósł.[1]

Postęp ekonomiczny Polski hamowany był głównie przez niską chłonność wewnętrznego, tzn. krajowego rynku zbytu.

W swej zasadniczej masie — konkluduje dalej autor — wieś jak i proletariat oraz część drobnomieszczaństwa były zbyt ubogie, aby ich zakupy mogły stanowić wystarczający bodziec dla forsownej rozbudowy przemysłu. Natomiast prywatny ka-

[1] Z. Landau, *Organizm gospodarczy II Rzeczypospolitej*, Życie Literackie z dn. 2 VII 1978.

pitalista uzależniał podejmowanie nowych inwestycji wyłącznie od tego, czy przyniosą mu one zysk, czy znajdzie odpowiednio chłonny rynek zbytu. Jeżeli więc takie nie istniały, brakło bodźców dla szybkiej rozbudowy potencjału przemysłowego.[2]

Z drugiej natomiast strony, zahamowanie rozwoju przemysłu powodowało groźne w skutkach ekonomiczno-społecznych następstwa w postaci nader utrudnionych możliwości angażowania do pracy młodzieży, zwłaszcza wiejskiej. Rezultatem tego był wzrost emigracji stałej i sezonowej z kraju, co zresztą zostało w latach powszechnego kryzysu w znacznej mierze wstrzymane ze względu na wzrost bezrobocia w większości państw. W tych okolicznościach uległa w Polsce zwiększeniu do 4,5 miliona liczba osób zbędnych w gospodarce wiejskiej, a nie mogących równocześnie znaleźć zatrudnienia w zawodach pozarolniczych.

Odziedziczona po okresie rozbiorowego podziału nierównomierność rozmieszczenia sił wytwórczych a także zacofanie techniczne w niektórych regionach — poza przetwórstwem — doprowadziło do ogólnego niedorozwoju przemysłu. Tania siła robocza — wynikająca z istnienia ogromnych rezerw — sprzyjała opłacalności wytwarzania nawet przy stosowaniu mało wydajnych, przestarzałych urządzeń. Modernizacja wytwórczości była utrudniona, gdyż po pierwszym okresie załamania i wzrostu kosztów kredytu przemysł nie dysponował środkami, które mógł przeznaczyć na inwestycje i unowocześnienie produkcji, po drugie zaś — siła robocza była, zwłaszcza w latach recesji gospodarczej, niezwykle tania.

Trudności pogłębiała trwająca od 1925 r. do 1934 r. polsko-niemiecka „wojna gospodarcza", w toku której Niemcy ograniczyły import towarów polskich, zwłaszcza węgla kamiennego. „Wojnę gospodarczą" odczuł poważnie przemysł górnośląski, a także hutnictwo. Utrata rynku zbytu spowodowała zmniejszenie produkcji, co w konsekwencji doprowadziło do jeszcze większego wzrostu bezrobocia. Spadek eksportu do Niemiec wpłynął też na pogorszenie się polskiego bilansu handlowego, a w ślad zatem do odpływu walut obcych. Środowiska odwetowe liczyły na to, że długotrwały konflikt doprowadzi do ekonomicznego, a następnie politycznego załamania się Polski.

„Wojna gospodarcza" przyniosła jednak pewne rezultaty pozytywne. Polski eksport zagraniczny skierowany został w znacznej mierze na drogę morską. Przedsiębiorstwa zmuszone były do zdobywania nowych rynków zbytu i nawiązania stosunków z nowymi kontrahentami.

Na poważne trudności napotykały próby polonizacji przemysłu górnośląskiego. Większość przedsiębiorstw o szczególnym znaczeniu dla rozwoju gospodarki narodowej i obronności kraju powiązana była z przedsiębiorstwami po niemieckiej stronie granicy. Oprócz tego niemiecki ka-

[2] Ibid.

pitał finansowy, zwłaszcza działające w Polsce filie central bankowych Rzeszy, zwiększały efektywność penetracji Berlina.

W województwie pomorskim istotną rolę odegrały subsydia z Rzeszy i działalność własnej, dobrze prosperującej, spółdzielczości kredytowej. Mimo piętrzących się trudności materialnych i proceduralno-prawnych, władze polskie nie rezygnowały z dążenia do wywłaszczenia kapitału niemieckiego i pozbawienia go dominującej pozycji w kluczowym przemyśle. Na ogromne przeszkody napotykało np. przejęcie na rzecz państwa Zakładów Azotowych w Chorzowie. Niemcy zorganizowali sabotaż, odwołali personel inżynieryjno-techniczny, wstrzymali dostawę surowców, zamknęli rynki zbytu. Nie udało im się jednak unieruchomić zakładów. Dzięki pomocy inwestycyjnej państwa zakłady chorzowskie nie wstrzymały produkcji. Wbrew oczekiwaniom niemieckim zwiększyły nawet swą wydajność. Na sukces ten złożył się ogromny wysiłek zarządu polskiego, szczególnie prof. Ignacego Mościckiego i inż. Eugeniusza Kwiatkowskiego, energiczna i pełna poświęcenia praca polskich robotników, inżynierów i techników.

Istotną trudnością hamującą rozwój gospodarczy Polski był niedostatek własnych kapitałów inwestycyjnych. Kapitał obcy unikał raczej dokonywania większych inwestycji w przemyśle polskim. Ograniczał się w większości do wykupywania akcji istniejących przedsiębiorstw.

Przejawem wzrastającego udziału w gospodarce Polski przedstawicieli zagranicznego kapitału było wydzierżawianie bądź wyprzedaż kapitalistom amerykańskim, angielskim, francuskim, niemieckim, szwedzkim — linii komunikacyjnych, elektrowni, kopalń i zakładów przemysłowych. Kapitaliści polscy, częstokroć wespół z administracją państwową, współdziałali w tych transakcjach z kapitalistami obcymi, otrzymując w zamian lukratywne stanowiska w radach nadzorczych i zarządach towarzystw akcyjnych.

W gospodarce narodowej wciąż jeszcze dawały o sobie znać perturbacje związane z faktem, że młode państwo polskie powstało z połączenia w jedną całość trzech odrębnych dzielnic rozwijających się dotychczas w łonie odmiennych organizmów gospodarczych. Problem unifikacji gospodarczej terytorium państwa nie został w pełni rozwiązany w ciągu całego okresu istnienia Drugiej Rzeczypospolitej.

Istniejący bezpośrednio po I wojnie stan sieci komunikacyjnej nie zabezpieczał w sposób wystarczający połączeń między poszczególnymi częściami Polski. Potrzeby rozwoju ekonomicznego wymagały budowy nowych szlaków komunikacyjnych, urządzeń transportowych i przeładunkowych.

Szczególnym problemem dla państwa polskiego było posiadanie własnego portu na Wybrzeżu. W dniu 23 IX 1922 r. zapadła uchwała Sej-

mu RP o budowie Gdyni — wielkiego, samodzielnie wzniesionego portu morskiego. Projektodawca i kierownik budowy, inż. Tadeusz Wenda, stanął przed trudnym zadaniem. Zostało ono zrealizowane w ciągu stosunkowo krótkiego czasu dzięki wysiłkowi tysięcy polskich robotników, techników, inżynierów, architektów. Szczególne zasługi dla tej budowy miał inż. Eugeniusz Kwiatkowski, wybitny działacz gospodarczy i państwowy. Stworzenie portu gdyńskiego miało dla Polski niezwykle doniosłe znaczenie gospodarcze, polityczne i strategiczne.

Recesja gospodarcza w Polsce dała znać o sobie w 1929 r. Początki jej wystąpiły już jesienią 1928 r., gdy dotknęła w pierwszym rzędzie przemysł włókienniczy i skórzany. Następnie w zasięgu recesji znalazły się niektóre gałęzie przemysłu hutniczego i metalowego. Jednocześnie kryzys uderzył w rolnictwo polskie, które bardzo mocno odczuło spadek światowych cen artykułów rolnych.

Recesja wystąpiła w Polsce silniej i wcześniej niż w innych krajach. Wynikało to z wadliwej struktury gospodarczej, z przeludnienia agrarnego, z zależności ekonomiki polskiej od kapitału zagranicznego.

W górnictwie, hutnictwie oraz w wielkim i średnim przemyśle przetwórczym liczba zatrudnionych spadła z 844 tys. w 1929 r. do 531 tys. w 1933 r. Oznacza to spadek o 313 tys. osób, czyli o 37%.[3] Wzrost bezrobocia powodował z jednej strony obniżanie płac nominalnych, z drugiej zaś prowadził do intensyfikacji pracy. Właściciele przedsiębiorstw wykorzystywali bowiem okoliczność, że na każde zwolnione miejsce w produkcji zgłaszało się wielu bezrobotnych, gotowych podjąć się pracy za minimalną nawet opłatą. Kryzys uderzył również w drobnotowarowe rzemiosło i handel detaliczny nastawiony na zaspokojenie bezpośrednich potrzeb ludności. Znaczne obniżenie życiowego poziomu klasy robotniczej i chłopstwa odbiło się natychmiast na sytuacji setek tysięcy osób zatrudnionych w rzemiośle i handlu. Liczba pracowników umysłowych dotkniętych bezrobociem wzrosła z 70 tys. w 1929 r. do 160 tys. w latach 1932—1933; w kraju istniała bowiem ciągle nadprodukcja ludzi ze średnim i wyższym wykształceniem.[4]

Poprawa sytuacji zarysowała się dopiero w 1934 r. Wiązało się to z ogólnym wzrostem koniunktury. Przyrost zatrudnienia nastąpił głównie dzięki rozwojowi robót publicznych i polityce inwestycyjnej państwa, która w połowie lat trzydziestych przyniosła szereg pozytywnych, trwałych efektów.

W latach pokryzysowego ożywienia gospodarczego zbudowano dwie

---

[3] *Mały Rocznik Statystyczny 1936*, Warszawa 1936, s. 173, tabl. 1.

[4] F. Bartnicki, T. Czajkowski *Struktura zatrudnienia i zarobki pracowników umysłowych*, Warszawa 1936, s. 121; *Młodzież sięga po pracę*, Warszawa 1938, s. 89.

hydroelektrownie — w Porąbce i Rożnowie. Podjęto pewne wysiłki w celu powiększenia sieci dróg bitych, które znajdowały się w złym stanie. Ukończono budowę magistrali węglowej łączącej Górny Śląsk z Gdynią. Dynamicznie rozwijała się Gdynia i port gdyński, przez który przechodziła znaczna część polskiego obrotu towarowego z zagranicą.

Państwo polskie nie rozporządzało jednak środkami finansowymi niezbędnymi do realizacji szerokiego programu gospodarczego ożywienia wszystkich regionów Polski. W związku z tym podjęto decyzję skoncentrowania głównych inwestycji w jednym regionie. Stworzenie Centralnego Okręgu Przemysłowego miało być pierwszym etapem w kierunku przeobrażenia państwa rolniczo-przemysłowego w przemysłowo-rolnicze.

Utworzenie i rozbudowa COP nie mogły jednak rozwiązać zasadniczych bolączek gospodarczych kraju. Nowe zakłady przemysłowe nie zapewniały zatrudnienia nawet nadwyżce siły roboczej występującej w tym regionie. Rozwiązanie problemu bezrobocia mogło nastąpić pod warunkiem przeprowadzenia konsekwentnej reformy rolnej przy równoczesnym forsowaniu industrializacji.

W całokształcie struktury przemysłu najwyższy udział w wytwarzaniu wartości zajmowało nadal górnictwo, hutnictwo, przemysł włókienniczy i przetwórstwo płodów rolniczych. W tych dziedzinach zatrudniana była największa liczba robotników. Nowe gałęzie produkcji, które powstawały i rozwijały się w okresie międzywojennym, to przemysł elektro- i radiotechniczny, motoryzacyjny, lotniczy.

Podkreślić natomiast należy, że udział produkcji przemysłowej Polski w ogólnej światowej produkcji w latach trzydziestych spadł w kilku ważnych dla kraju dziedzinach, mianowicie w kopalnictwie węgla, rud cynku, rud ołowiu, w wydobyciu ropy naftowej, a także w wytwarzaniu stali, superfosfatu, cukru i innych towarów. Pewien wzrost zaznaczył się w produkcji koksu, cementu i papieru. Przytaczając te dane Zbigniew Landau pisze:

> Przemysł w okresie Drugiej Rzeczypospolitej — mimo pewnych osiągnięć, o których była mowa wyżej — znajdował się w stanie stagnacji, a badany z punktu widzenia produkcji na jednego mieszkańca wykazywał nawet pewne cechy regresu.[5]

Ogólna produkcja przemysłowa nie przekroczyła nawet w latach najlepszej koniunktury poziomu 1913 r., a w niektórych dziedzinach, jak np. węgiel, nastąpiło pewne obniżenie, co pociągnęło za sobą zwiększenie szeregów bezrobotnych górników.

I chociaż zrobiono wiele dla uruchomienia lub rozbudowy niektórych gałęzi przemysłu elektrotechnicznego, chemicznego, zbrojeniowego, lotni-

---

[5] Z. Landau, op. cit.

czego czy energetyki — nie może to jednak zmienić całościowego obrazu ekonomiki polskiej.

Według Rocznika Statystycznego w 1935 r. było w Polsce 400 tys. zarejestrowanych bezrobotnych. Dane te nie obejmowały kilkusettysięcznej masy osób zatrudnionych czasowo, z dużymi przerwami. Nie wliczono także tutaj poważnych nadwyżek siły roboczej na wsi, których nie był w stanie wchłonąć przemysł.

Przy omawianiu rozmaitych negatywnych zjawisk w ekonomice polskiej należy pamiętać, że problemy takie występowały z różnym oczywiście nasileniem w większości krajów o podobnej strukturze gospodarczo-społecznej. Poszczególne zrywy, dające niejednokrotnie pozytywne efekty inwestycyjne, nie mogą przesłonić ogólnego obrazu niepewności jutra, wyrażającego się przede wszystkim w obawie przed utratą stałego zarobku. Trudna w ogóle do rozwiązania w systemie kapitalistycznym sprawa zatrudnienia była w Polsce integralnie związana z niekonsekwentnie przeprowadzoną reformą rolną. Fakt ten zdeterminował nie tylko ujemne strony ekonomiki kraju, ale rzutował również na inne dziedziny życia powodując ustawiczne napięcia walk klasowych. Ujemny wpływ na ogólny przebieg procesu integracji społecznej wywierały równocześnie komplikacje wynikające z dyskryminacji mniejszości narodowych, przede wszystkim na Kresach wschodnich.

Ambiwalentne refleksje nasuwają się również przy próbie oceny osiągnięć w dziedzinie oświaty i rozwoju placówek kultury.

W 1931 r. było w Polsce o blisko jedną trzecią analfabetów mniej niż przed dziesięcioma laty, ale jęszcze ciągle ponad 23% — stwierdza w rozważaniach na temat dwudziestolecia międzywojennego historyk Henryk Zieliński. — Jeszcze aż 23%, czy już tylko 23%? Czy był to owoc niepodległości, czy też refleks ogólniejszych procesów, charakteryzujących rozwój cywilizacyjny w całej Europie?

[...] Podobne refleksje nasuwają się w związku z wieloma innymi przemianami, jakie zachodziły w położeniu narodu w międzywojennym dwudziestoleciu, np. gdy chodzi o postęp na polu ustawodawstwa socjalnego, problemy reformy rolnej czy także niektóre problemy ideologiczne i światopoglądowe...[6].

* * *

Miliony Polaków, przed którymi otworzyła się perspektywa wolności, wierzyły, iż w nowej wolnej Polsce nie będzie miejsca dla niewoli społecznej. Spodziewali się oni, że wraz z odzyskaniem niepodległości nastąpi nie tylko zmiana ich sytuacji materialnej, ale również przeobrażenia ustrojowe, w szczególności — zdobycie swobód demokratycznych. Jak wiadomo, walka o władzę podjęta w 1918 r. pod wpływem rewolucyj-

[6] H. Zieliński, *Jaka niepodległość?*, Polityka z dn. 17 VI 1978.

nego ruchu w dawnych państwach zaborczych, przede wszystkim w Rosji, zakończyła się porażką. Próby ustanowienia w Polsce republiki Rad Delegatów Robotniczych i Chłopskich nie powiodły się. Wiele przyczyn złożyło się na czasowy odpływ fali rewolucyjnej i na ustanowienie w niepodległym państwie ustroju, w którym radykalna lewica została wyeliminowana od wpływu na władzę.

Niemniej jednak ostre konflikty 1918—1919 r. i nacisk mas sprawiły, że rządy w niepodległej Polsce zmuszone były wprowadzić szereg reform socjalnych, a także korzystne dla ludności pracującej ustawodawstwo w różnych dziedzinach.

Wyrazem tego nacisku społecznego było uchwalenie konstytucji 1921 r. zwanej potocznie konstytucją marcową.

Konstytucja głosiła, że władza zwierzchnia w Rzeczypospolitej należy do narodu. Oznaczało to formalne przyznanie wszystkim klasom i środowiskom prawa do udziału w życiu publicznym. Cechą podstawową tej konstytucji było ograniczenie się do stwierdzenia praw i wolności obywatelskich bez troski o zagwarantowanie środków materialnych, umożliwiających całej ludności korzystanie z większości tych praw. Sejm miał określać najogólniejsze ramy działalności rządu i kierunek jego polityki. Samo istnienie rządu było uzależnione od posiadania votum zaufania większości Sejmu. Z chwilą jego utraty rząd musiał podać się do dymisji.

Rząd i podległa mu administracja obowiązane były realizować uchwalone przez Sejm ustawy. Rząd i poszczególni ministrowie uprawnieni byli do wydawania rozporządzeń wykonawczych w celu wykonania ustaw. Rząd mógł dysponować finansami jedynie w ramach budżetu uchwalonego przez Sejm zgodnie z zasadą parlamentarnej kontroli nad wydatkami państwa. Konstytucja 1921 r. określiła zasadę politycznej odpowiedzialności ministrów przed Sejmem. Najwyższą władzę wykonawczą sprawował prezydent powołany przez połączone izby Sejmu i Senatu — na siedem lat.

Konstytucja 1921 r. uznawała własność prywatną, poręczając jej obronę jako jedną z najważniejszych podstaw ustroju społecznego i porządku prawnego. Zawierała szeroki katalog praw obywatelskich, gwarantując m.in. ochronę życia, wolności i mienia, bez różnicy pochodzenia, narodowości, języka, rasy lub religii, głosiła, że obywatele są równi wobec prawa. Poręczała wolność prasy, prawo zrzeszeń, wolność sumienia i wyznania; zaznaczała jednak, że Kościół rzymsko-katolicki zajmuje naczelne stanowisko wśród równouprawnionych wyznań.

Treść przepisów konstytucji nie mogła stanowić jednak gwarancji ich wykonania. O jej sprawdzeniu w życiu codziennym i zdolności społecznego oddziaływania decydowało to, czy za konstytucją stoją siły społeczne mogące zabezpieczyć wprowadzenie w życie jej postanowień.

Nie rozwiązane węzłowe problemy ekonomiczne wzmagały napięcie społeczne w kraju. Wyrazem tego był ruch strajkowy, który ogarnął blisko milion robotników, przekształcając się w liczne demonstracje, a nawet w listopadzie 1923 r. w zbrojne powstanie na ulicach Krakowa. Na przełomie 1925—1926 r. na fali powszechnego niezadowolenia doszło do antyrządowych manifestacji. W odpowiedzi władze wzmogły represje wobec ruchu rewolucyjnego. Sytuacja w kraju stawała się coraz bardziej napięta.

Nie uzdrowił tej sytuacji przewrót majowy 1926 r. Zapowiadana przez Piłsudskiego „sanacja" czyli „uzdrowienie" stosunków społecznych sprowadziło się do prób podporządkowania rządowi parlamentu i ograniczenia swobód obywatelskich. Szermując hasłami „walki z prywatą", „anarchią w życiu publicznym" skierowano główne uderzenie przeciwko siłom lewicowym.

W walce z tendencjami do ograniczenia roli parlamentu przedstawiciele sześciu stronnictw politycznych utworzyli w 1929 r. blok opozycyjny partii centrum i lewicy, zwany popularnie Centrolewem.

Należy przy tym zaznaczyć, że nie tylko w Polsce, lecz również w niektórych innych państwach w celu zwalczania występujących napięć gospodarczo-społecznych zastępowano dotychczasowe formy ustroju parlamentarnego przez mniej lub bardziej zakamuflowaną dyktaturę. Z drugiej strony, zagrożenie swobód demokratycznych i brak stabilizacji osobistej egzystencji mobilizowały do wystąpień przeciwko systemowi opartemu na władzy dyktatorskiej.

We wrześniu 1930 r. Piłsudski osobiście nakazał uwięzienie przywódców opozycji. Aresztowanych osadzono w Brześciu nad Bugiem w twierdzy wojskowej. O stosowanych tam metodach „śledztwa" i poniewieraniu godności ludzkiej dowiedziało się wkrótce społeczeństwo polskie i zagranica.

Kryzys ekonomiczny, powodujący wzrost ucisku podatkowego i zadłużenia, wzmógł polityczną aktywność chłopów. Przejawiało się to w znacznym wzroście szeregów Stronnictwa Ludowego. Na urządzane przez radykalnych ludowców wiece i zgromadzenia przybywały nieraz dziesiątki tysięcy chłopów. Wielokrotnie dochodziło do starć z policją. Napięta sytuacja społeczno-polityczna w Polsce przyspieszyła zjednoczenie ruchu ludowego i utworzenie w marcu 1931 r. Stronnictwa Ludowego.

W szeregach Polskiej Partii Socjalistycznej narastały nastroje „jednolitofrontowe". Wyrazem radykalizacji były między innymi żądania bardziej konsekwentnego niż dotąd zwalczania przez PPS rządów sanacyjnych, czynnego udziału partii w strajkach i wiecach protestacyjnych.

Inspirowana przez komunisstów lewica związkowa organizowała komitety bezrobotnych. Istotną rolę odegrali komuniści w strajkach górników Zagłębia Dąbrowskiego, śląskiego i krakowskiego, w strajkach

włókniarzy Łodzi, Pabianic, Bielska-Białej oraz innych ośrodków. Członkowie KPP, obok działaczy Stronnictwa Ludowego, uczestniczyli w walkach chłopskich, m. in. w strajkach robotników rolnych i leśnych, w wystąpieniach przeciw egzekucjom podatkowym.

Komuniści byli rzecznikami prawa mniejszości narodowych, zwłaszcza Ukraińców i Białorusinów, do stanowienia o własnym losie. Komunistyczna Partia Polski domagała się nieskrępowanego rozwoju kulturalnego ludności etnicznie niepolskiej, stanowiącej aż jedną trzecią obywateli wielonarodowego państwa.

* * *

W połowie lat trzydziestych dokonana została w sposób sprzeczny z obowiązującą procedurą zmiana konstytucji. Projekt wniesiony przez posłów sanacyjnych uszczuplał podstawy ustroju parlamentarnego i redukował swobody obywatelskie. Sankcjonując odejście od obowiązujących dotąd zasad konstytucja 1935 r. ustalała, że Prezydent Rzeczypospolitej, stojący na czele państwa, koncentruje w swej osobie najwyższą, niepodzielną władzę. Za swą działalność Prezydent odpowiadał jedynie „przed Bogiem i historią". Wszystkie naczelne organa państwowe, a więc rząd, sejm, senat, siły zbrojne, sądy i kontrola państwowa, pozostawały według nowej konstytucji pod zwierzchnictwem prezydenta.

Zmniejszono zakres ustawodawczych uprawnień Sejmu, zwiększając zarazem uprawnienia Senatu. Konstytucja kwietniowa ustanowiła zasadę odpowiedzialności politycznej Rządu przed Prezydentem. Premier i ministrowie mogli być przez Prezydenta odwołani, nawet gdyby posiadali zaufanie Sejmu i Senatu. Konstytucja ograniczyła równocześnie zasady odpowiedzialności parlamentarnej Rządu. Nowa ordynacja wyborcza zwężała krąg osób uprawnionych do biernego i czynnego udziału w wyborach. Nowa konstytucja zawierała szereg istotnych ograniczeń swobód politycznych i wolności obywatelskich zdobytych przez warstwy pracujące w poprzednim okresie. Konstytucja ta była wyrazem zdecydowanego dążenia do przebudowy Polski w państwo o totalitarnym modelu ustrojowym.

Po śmierci marszałka Piłsudskiego 12 V 1935 r. obóz sanacyjny obawiając się zachwiania swego monopolu na władzę w państwie zmierzał do skonsolidowania własnych szeregów i rozszerzenia bazy społecznej, na której mógłby się oprzeć. Próbą takiej konsolidacji było utworzenie w lutym 1937 r. Obozu Zjednoczenia Narodowego. Deklaracja ideowo-polityczna OZN pominęła wciąż jeszcze aktualną sprawę radykalnego rozwiązania kwestii rolnej; marginalnie potraktowano potrzeby rozwoju przemysłu, rzemiosła i handlu.

Deklaracja ideowo-polityczna OZN nie zawierała konkretnych wytycznych rozwiązania palących zagadnień społeczno-gospodarczych i narodowościowych ówczesnej Polski. Dlatego też deklaracja ta spotkała się z negatywnym na ogół stosunkiem ze strony klasy robotniczej i z nieufnością mas chłopskich.

Polska Partia Socjalistyczna widziała w OZON-ie kontynuację wewnętrznej i zagranicznej polityki sanacji. Podobnie ustosunkowała się związana z socjalistami Komisja Centralna Związków Zawodowych. W szeregach Stronnictwa Ludowego odezwały się liczne zarzuty, że OZN pominął kwestię reformy rolnej. Powszechnie żądano amnestii dla emigrantów politycznych i zmiany ordynacji wyborczej.

Z programem frontu ludowego, skupiającego demokratyczne i antyfaszystowskie siły narodu, występowałą od 1935 r. Komunistyczna Partia Polski. Komuniści wysunęli postulat utworzenia przez taki front nowego rządu, który mógłby doprowadzić do zawarcia przymierza wojskowego z ZSRR. W ten sposób Polska miała stać się ważnym czynnikiem w dziele zbudowania silnej zapory przeciwko agresji państw faszystowskich. Wytyczne VII Kongresu Kominternu w 1935 r. otworzyły nowe możliwości twórczych poszukiwań w opracowaniu strategii partii komunistycznych.

Sprawa brzeska oraz inne podobne doświadczenia wpłynęły na zmianę postawy wielu działaczy PPS. Narastanie lewicowych nastrojów uwarunkowane było też wpływem wydarzeń międzynarodowych, m.in. brutalnym rozprawieniem się nie tylko z komunistami, ale i z socjalistami w Niemczech. Nie przeszło bez echa dla socjalistów polskich doświadczenie socjalistów austriackich i francuskich w walce o niedopuszczenie do władzy zwolenników faszyzmu w tych krajach.

Idea jedności działania znalazła oddźwięk. W wyniku kilkakrotnych rozmów między kierownictwem KPP a Centralnym Komitetem Wykonawczym PPS przedyskutowano problemy ruchu strajkowego i kampanii politycznych. Poparcia „jednolitofrontowcom" udzielała organizacja młodzieżowa PPS — „Organizacja Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego" (OM TUR), w której lewica, kierowana przez Stanisława Dubois, uzyskała poważne wpływy.

Radykalizacja nastrojów w szeregach OM TUR spotkała się z nader nieprzychylną reakcją kierownictwa partyjnego, w którym dominowali przeciwnicy radykalnych form walki i haseł jednolitego frontu. W początkach 1936 r. z inicjatywy KZMP i w wyniku porozumienia z OM TUR, ze Związkiem Młodzieży Wiejskiej „Wici" opublikowano Deklarację praw młodego pokolenia Polski. Dokument ten formułował postulaty, mające stanowić platformę trwałej współpracy młodzieżowych organizacji demokratycznych. Na czoło wysunięto żądania ekonomiczne, przede

wszystkim prawo młodzieży do pracy i oświaty w myśl hasła „Dla wszystkich w życiu równy start".

Okres 1936—1937 przyniósł ponowne nasilenie ruchu chłopskiego. Kulminacyjnym punktem stał się potężny strajk chłopski w sierpniu 1937 r.

Wyraźne osłabienie ruchów społecznych nastąpiło w latach 1938—1939, gdy narastało bezpośrednie zagrożenie niepodległości Polski. Spadek nasilenia walk społecznych nie oznaczał bynajmniej zaniku konfliktów klasowych. Źródła tych antagonizmów istniały nadal. Niemniej jednak, w obliczu nadciągającej wojny zaczęły dominować nastroje konsolidacji społecznej i koncentrowania uwagi na przygotowaniach do obrony państwa. Naczelne miejsce zajęły sprawy, wynikające z ukształtowania bardzo niekorzystnego dla Polski układu sił międzynarodowych.

* * *

W zwięzłej próbie oceny polskiej polityki zagranicznej należy w pierwszym rzędzie uwzględnić jej ścisłe uzależnienie od stanowiska mocarstw zachodnich wobec Niemiec. Niekorzystne dla Polski momenty wystąpiły, jak wiadomo, jeszcze w czasie obrad Paryskiej Konferencji 1919 r. Wielka Brytania i Stany Zjednoczone starały się nie dopuścić do nadmiernego osłabienia Niemiec.

Z punktu widzenia interesów Francji państwo polskie, położone w środkowej części Europy, stanowiło jeden ze stałych czynników koncepcji jej bezpieczeństwa na wypadek recydywy inwazji ze strony Niemiec.

Nowy pogląd polityków francuskich na rolę Polski jako ośrodka „bariery wschodniej", skierowanej zarówno przeciw Niemcom jak i przeciwko państwu radzieckiemu, zaczął krystalizować się w toku wojny polsko-radzieckiej 1919—1920 r.

Zawarty w Paryżu w 1921 r. traktat polityczny stwierdzał, że Polska i Francja uzgadniać będą ze sobą wszystkie interesujące je zagadnienia z dziedziny polityki zagranicznej, wzajemnie konsultować się przed zawarciem każdego układu dotyczącego ich polityki w Europie środkowej i wschodniej. Polityczna treść układu sojuszniczego została uzupełniona tajną konwencją wojskową o wzajemnej pomocy na wypadek agresji.

Polska uznała sojusz z Francją za podstawę swej polityki zagranicznej. W konkretnej jednak politycznej rzeczywistości podstawa ta okazała się krucha już w połowie lat dwudziestych. Niektóre koła polityczne Wielkiej Brytanii i USA od dawna już pragnęły włączyć Niemcy do organizowanego bloku antyradzieckiego, a przy okazji doprowadzić do osłabienia pozycji Francji w Europie. Wywierające coraz większy wpływ na powojenną politykę europejską Stany Zjednoczone finansowały rozbudo-

wę przemysłu niemieckiego w ramach planu Dawesa. Plan ten zakładał konieczność odbudowy gospodarczej Niemiec jako nieodzownego warunku spłat odszkodowań wojennych. Przewidywał on rozłożenie płatności tych odszkodowań na długi okres, udzielanie Niemcom pożyczek na stabilizację waluty oraz odbudowę przemysłu. Celem perspektywicznym było osiągnięcie ekonomicznej i politycznej stabilizacji systemu kapitalistycznego w Europie, ciągle jeszcze ogarniętej przez radykalne ruchy społeczne. Realizacja planu Dawesa stała się przesłanką odrodzenia potencjału gospodarczego, a poprzez to i militarnego, Niemiec. W bezpośrednim efekcie przyczyniła się do wzrostu ekspansji niemieckiego kapitału w środkowej i wschodniej Europie.

Po pewnych wahaniach Francja wyraziła zgodę na plan Dawesa. Wielu polityków francuskich zdawało sobie sprawę, że pociągnie to za sobą również uznanie nowego statusu politycznego Niemiec jako istotnego czynnika polityki europejskiej. W tych niekorzystnych warunkach, ulegając woli swoich wierzycieli i sojuszników na Zachodzie, Francja szukała już tylko traktatowej gwarancji swoich granic w zamian za zgodę na uznanie nowej pozycji Niemiec.

Gwarancje nienaruszalności granicy belgijsko-niemieckiej i francusko-niemieckiej ustaliła konferencja rządów Wielkiej Brytanii, Francji, Włoch i Belgii obradująca w 1925 r. w Locarno. W istocie rezultaty tej konferencji sprowadziły się do stwierdzenia przez zachodnie mocarstwa różnicy między wschodnimi a zachodnimi granicami Niemiec. W tym sensie Locarno stwarzało Niemcom perspektywę rewizji granicy z Polską i Czechosłowacją. Francja poświęcała natomiast przymierze z Polską i Czechosłowacją na rzecz utrzymania swego sojuszu z Wielką Brytanią i ekonomicznego poparcia ze strony Stanów Zjednoczonych — największego bankiera świata.

Polska opinia publiczna uświadamiała sobie z całą wyrazistością, że mocarstwa zachodnie gotowe są poświęcić Polskę w zamian za utrzymanie dobrych stosunków z Niemcami. Z wyraźnym rozgoryczeniem pisała o wynikach konferencji locarneńskiej prasa polska, zwłaszcza na zachodnich obszarach państwa, gdzie bezpośrednio odczuwano niemal każdy przejaw napięcia.

Międzynarodowa pozycja Polski została w rezultacie układów locarneńskich nadwerężona. Francja stawała się już tylko formalnym sojusznikiem Polski, tym bardziej, że budowa systemu fortyfikacji na granicy niemieckiej, tzw. linii Maginota, niejako z góry określała strategię armii francuskiej jako wyłącznie obronną. Stawiało to pod znakiem zapytania podjęcie działań ofensywnych w razie ewentualnej agresji niemieckiej na wschodzie, a więc działań francuskich wynikających z zawartego z Polską przymierza.

W tych warunkach zarysowała się tendencja do uregulowania stosunków polsko-radzieckich. Zbieżność stanowisk obydwu państw wystąpiła jeszcze na tle rokowań międzynarodowych w sprawie podpisanego w Paryżu w 1928 r. „Traktatu o wyrzeczeniu się wojny", znanego w dziejach dyplomacji pod nazwą „Paktu Kellogga".

W podpisanym 25 VII 1932 r. przez Polskę i Związek Radziecki pakcie o nieagresji państwa te „wyrzekały się wojny jako narzędzia polityki narodowej w ich wzajemnych stosunkach".[7] Rząd polski traktował ten układ nie tylko jako polityczne zabezpieczenie wschodniej granicy, ale także jako atut w stosunkach z Niemcami. Pomyślne uregulowanie stosunków polsko-radzieckich wzmacniało pozycję Polski wobec Niemiec. Miało to istotne znaczenie w obliczu poważnych przemian politycznych, które dokonały się w Niemczech w okresie intensyfikacji działalności nazistów.

Subsydiowane przez wielki kapitał, junkrów pruskich i Reichswehrę organizacje propagowały w społeczeństwie niemieckim — w sprzyjającym klimacie pobłażania i bezkarności — odwetowe dążności i nienawiść wobec innych narodów. Postulat ponownego zdobycia „przestrzeni życiowej" na Wschodzie głosiły wówczas wszystkie organizacje kombatanckie, jak np. Stahlhelm czy Bund der Frontsoldaten. Ruch nazistowski, który wystąpił na widownię na początku lat dwudziestych, natrafił na podatną glebę szowinizmu wyrażającego się w głoszonym od dawna haśle „Deutschland über alles". Zwolennicy poglądów Adolfa Hitlera zdobywali stopniowo wpływy. Partia nazistowska domagała się bezwarunkowego i pełnego zlikwidowania „krzywdy narodowej" wyrządzonej Niemcom przez Traktat Wersalski, przede wszystkim zaś powrotu „utraconych" ziem na wschodzie.

Wyrazem nacechowanej wrogością wobec Polski polityki był początkowo bojkot gospodarczy. Celem bojkotu było doprowadzenie Polski do ruiny. Liczono, że załamany ekonomicznie kraj będzie skłonny do podjęcia rokowań z Rzeszą w sprawie „pokojowej" rewizji granicy polsko-niemieckiej. Rzeczywistość okazała się inna.

Polska — jak wiadomo — stopniowo uniezależniała się od importu towarów niemieckich. Fakt ten wpłynął na częściową zmianę stosunku wobec Polski. Ograniczona normalizacja stosunków niemiecko-polskich nie była jednak równoznaczna z pogodzeniem się niemieckich szowinistów z istnieniem państwa polskiego. Polskę nazywano „sztucznym tworem Traktatu Wersalskiego", „państwem sezonowym", skazanym na rozpad i zagładę. Nader niekorzystnie dla Polski przebiegała granica z Niemcami. Na północy Prusy Wschodnie stwarzały dogodny przyczółek dla ataku na

---

[7] *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-niemieckich*, t. 5, Warszawa 1966, s. 593.

Mazowsze i wzięcia w kleszcze województwa pomorskiego, łączącego Wybrzeże z resztą kraju. To nader niekorzystne położenie pogłębione było przez fakt, że pograniczne obszary Polski zamieszkiwały dość zwarte grupy mniejszości niemieckiej.

Na tle innych mniejszości narodowych, zamieszkujących terytorium przedwojennego, wielonarodowego państwa polskiego, Niemcy należeli do słabszych pod względem liczebności. „Ciężar gatunkowy" problemu mniejszości niemieckiej był jednak nieproporcjonalnie duży do jej stanu liczbowego. Ludność niemiecka, mieszkająca głównie w województwach zachodnich, nie zintegrowana ze społeczeństwem polskim, bardzo często była związana gospodarczymi interesami i politycznymi celami państwa niemieckiego. W miarę stabilizacji państwowości polskiej, w odczuciu Niemców nawykłych do traktowania ich jako narodu panującego, nowa rzeczywistość, w której utracili dotychczasowe przywileje, stawała się „niesprawiedliwością". Około 740 tys. osób, które podczas spisu ludności z 1931 r. podały, że posługują się językiem niemieckim jako mową ojczystą, stanowiło nie więcej niż 2,3% ogółu ludności państwa polskiego. Mniejszość niemiecka była rozmieszczona nierównomiernie. W województwie poznańskim liczba Niemców wynosiła 173,5 tys. a zatem zaledwie 7,4% ogółu mieszkańców województwa. W województwie pomorskim — 190,8 tys. (10%), w województwie zaś śląskim — 90,6 tys. (7%). Dodać przy tym należy, że we wszystkich powiatach i miastach wskazanych województw Polacy stanowili bezwzględną większość. Pewien odsetek Niemców (4,9%) mieszkał na terenie Łodzi i przyległych miast.[8]

Tradycyjną ostoją antypolskiego nastawienia była warstwa niemieckich obszarników. Dzięki swym wpływom kształtowała ona opinię wielu środowisk mniejszości niemieckiej, głównie na Pomorzu i w Wielkopolsce. Dominacja niemieckiej burżuazji w województwie śląskim utrzymała się nie tylko w stosunkach własnościowych, ale i w zarządzaniu produkcją. Na Pomorzu kapitał niemiecki zdołał utrzymać blisko 40% ogólnej liczby największych przedsiębiorstw przemysłowych.

Koła rządowe w Niemczech wykazywały stale rosnące zainteresowanie losami mniejszości żyjącej poza krajem macierzystym. Głównym celem tej polityki nie była troska o sprawiedliwe traktowanie rodaków za granicą. Przede wszystkim zmierzano do tworzenia za granicą „Vaterlandu" środowisk niemieckich, uznających prymat interesów Rzeszy nad lojalnością wobec państwa, którego byli obywatelami. Rezultatem takiego stanowiska był wzrost przekonania mniejszości niemieckiej, że interes państwowy Niemiec jest nadrzędnym dobrem. Poczucie integralnej więzi

---

[8] *Mały Rocznik Statystyczny 1939*, Warszawa 1939, s. 22—23.

z Rzeszą było zatem naczelną wytyczną działania i postępowania wobec ludności i władz polskich.

Pozbawione przez Traktat Wersalski możliwości użycia siły w walce o odzyskanie „prowincji wschodnich" rewizjonistyczne koła niemieckie orientowały się na maksymalne pozyskanie mocarstw zachodnich i samej Ligi Narodów, by przygotować grunt do „pokojowej" rewindykacji Pomorza i Górnego Śląska. Według tych planów Liga Narodów miała coraz mocniej ingerować w sprawy mniejszości niemieckiej w Polsce. Problemom tym nadano znaczenie międzynarodowe poprzez wytworzenie pozorów konieczności natychmiastowego ich „uregulowania". Stało się to wspólnym celem polityki zagranicznej Berlina i nacjonalistycznych partii mniejszości niemieckiej w Polsce.

U progu 1933 r. powstało szczególne niebezpieczeństwo dla niepodległego bytu Polski. Wkrótce po objęciu urzędu kanclerskiego Hitler oświadczył podczas poufnej konferencji przedstawicielom armii, że jest zdecydowany przeprowadzić możliwie szybko ponowne uzbrojenie Niemiec. Tylko silna armia gwarantuje wykonanie planu zdobycia dla Niemiec „przestrzeni życiowej" — terenów kolonizacyjnych nie gdzieś daleko za oceanami, lecz w Europie wschodniej. Dla zyskania czasu niezbędnego na zbrojenia w celu nowoczesnego wyposażenia technicznego armii lądowej, lotnictwa i floty wojennej gotowej do dokonania agresji kierownictwo Trzeciej Rzeszy pragnęło wykazać swe „pokojowe" intencje. W tych warunkach potrzebne było dokonanie takiego posunięcia, które umożliwiłoby Hitlerowi przynajmniej częściowe wyjście z izolacji.

Spektakularnym dowodem pokojowych intencji Trzeciej Rzeszy mógł być właśnie gest pojednania z Polską. To posunięcie niemieckiej dyplomacji było manewrem wprowadzającym w błąd kontrahentów, z którymi podpisywano układy. Hitler wielokrotnie oświadczał, iż ani on ani jego rząd nie żywią wobec Polski agresywnych zamiarów, przywiązują zaś duże znaczenie do pokojowego unormowania stosunków, na których zaciążyły postanowienia Traktatu Wersalskiego. Jednocześnie w sferach rządzących Polski, podobnie jak w innych państwach, panowało przekonanie, że przez długie jeszcze lata Hitler będzie zaabsorbowany wewnętrznymi problemami Niemiec, niezdolny do ekspansji na zewnątrz.

Postanowienia podpisanej 26 I 1934 r. deklaracji o niestosowaniu przemocy między Polską a Niemcami zobowiązały oba rządy do rozwiązywania wszystkich problemów spornych drogą negocjacji pokojowych. Uzupełnieniem tego układu stały się dalsze porozumienia, w szczególności zaś podpisanie umów gospodarczych.

Oficjalne i nieoficjalne enuncjacje prominentów Trzeciej Rzeszy sugerowały stabilność dobrosąsiedzkich stosunków z Polską. Zapewnienia te miały kamuflować podwójną grę prowadzoną przez nazistów. Przecenia-

jąc znaczenie deklaracji 1934 r. rząd polski uległ złudzeniom, że uzyskał już pozycję samodzielnego partnera w stosunkach z Niemcami. Uważano, że utrzymanie Polski w stanie „równowagi" między Trzecią Rzeszą a ZSRR jest skuteczną rękojmią bezpieczeństwa granic oraz integralności terytorium państwa.

Sternicy polskiej polityki zagranicznej odrzucali militarną współpracę z ZSRR. W razie konfliktu zbrojnego z Niemcami wojska radzieckie (zgodnie zresztą z projektem Paktu Wschodniego) celem wspólnego odparcia agresji musiałyby wkroczyć na terytorium Polski. Rząd sanacyjny żywił obawy, że w tej sytuacji nastąpi nieuchronne wzmocnienie sił radykalnych w kraju, które doprowadzi do załamania istniejącego systemu ustrojowego. Takiego obrotu sprawy lękały się zarówno koła rządzące, jak również i te ugrupowania polityczne, które w zwycięstwie lewicy upatrywały likwidację suwerenności.

Głównym niebezpieczeństwem dla pokoju w Europie był rewizjonizm niemiecki. Dążąc do obalenia postanowień Traktatu Wersalskiego, hitlerowska Rzesza stopniowo przekreślała krępujące ją dotąd ograniczenia, przeprowadzając remilitaryzację Nadrenii i znacznie zwiększając siły zbrojne. Dysponując coraz większym potencjałem ekonomicznym, Trzecia Rzesza mogła śmielej występować przeciwko systemowi wersalskiemu.

Państwa „osi" Berlin—Rzym—Tokio usiłowały wciągnąć w orbitę swych wpływów inne kraje, usilnie zabiegano również w szczególności o włączenie Polski do tzw. paktu antykominternowskiego, a w ten sposób związanie jej sojuszem z Niemcami i wizją wspólnej akcji militarnej przeciwko ZSRR. Takie przymierze i ewentualność wkroczenia Wehrmachtu do Polski pod pozorem udzielenia jej „pomocy" byłoby jednak równoznaczne z okupacją i utratą suwerenności Polski. Zdawał sobie z tego sprawę rząd polski, tym bardziej, że opinia publiczna była w sprawie stacjonowania czy przemarszu obcych wojsk w Polsce jednomyślna.

Dyskontując obawy konserwatywnych polityków wielu państw przed komunizmem, Hitler starał się zakamuflować własne imperialistyczne dążności do rozszerzenia „niemieckiej przestrzeni życiowej". Szantaż ten hamował dość skutecznie proces tworzenia paktu zbiorowego bezpieczeństwa w Europie. Ośmielony przez bezczynną postawę państw zachodnich Hitler dokonywał tymczasem nowych „pokojowych" podbojów. Wysuwając coraz to nowe pretensje, wcielił do Rzeszy Austrię, otoczył w ten sposób Czechosłowację, od której z kolei domagał się oddania Sudetów.

Dojrzewający konflikt czechosłowacko-niemiecki miał dla Polski poważne implikacje. Przejęcie przez Niemcy czeskiego przemysłu zbrojeniowego znacznie by wzmocniło je gospodarczo i militarnie, dając jednocześnie lepszą pozycję strategiczną do agresji przeciw Polsce. Kiedy w 1938 r.

przed Polską stanął problem wyboru linii politycznej, Beck pozostał wierny dotychczasowej polityce zagranicznej.

W tym samym czasie, kiedy Hitler mówił o konieczności rozbioru „sezonowego" państwa czechosłowackiego, rząd polski podejmował równolegle akcje, zmierzające do izolacji Czechosłowacji. Towarzyszyła temu intensyfikacja antyczeskiej propagandy. Prasa polska pisała „o postępującym rozkładzie państwa czechosłowackiego", wskazywano, że „los współczesnych Austro-Węgier jest przesądzony", a „ślepa kiszka Europy skazana jest na amputację". Wysunięto, a przy tym wyolbrzymiono wiele zarzutów o prześladowaniu ludności polskiej na Śląsku Cieszyńskim, o usuwaniu Polaków z pracy, o wynaradawianiu młodzieży polskiej. I chociaż nie istniała formalna umowa o wspólnej akcji polsko-niemieckiej wobec Czechosłowacji, niemniej jednak posunięcia rządu polskiego w tym okresie świadczyły o synchronizacji antyczeskich działań z Trzecią Rzeszą i Węgrami, współuczestnikami rozbioru Czechosłowacji. Wysunięcie w tej konkretnej sytuacji terytorialnych pretensji Polski wobec jej południowego sąsiada stwarzało dla Hitlera dodatkowy mocny argument wobec opinii międzynarodowej, której wyraźnie sugerował, iż Czechosłowacja jest sztucznym tworem państwowym, składającym się z wielu dyskryminowanych narodowości.

Koncesje mocarstw Zachodu wobec agresywnej polityki Trzeciej Rzeszy doprowadziły do podpisania 29 IX 1938 r. przez czterech szefów rządów — Chamberlaina, Daladiera, Hitlera i Mussoliniego — układu w Monachium. Obszar Sudetów, stanowiący dotąd integralną część państwa czechosłowackiego, przekazano Niemcom. Układ monachijski zapoczątkował rozbiór Czechosłowacji. Rząd polski wysunął w tym samym czasie ultymatywne żądania terytorialne pod adresem południowego sąsiada. Znaczna część ludzi, która z entuzjazmem powitała wkroczenie polskich oddziałów na Zaolzie, nie zdawała sobie sprawy z tego, że rozbiór Czechosłowacji, w którym współuczestniczono, przyczyni się do umocnienia strategicznej pozycji Trzeciej Rzeszy. Przekonał się o tym wkrótce rząd polski, któremu zaledwie trzy tygodnie po Monachium Hitler przedstawił swoje roszczenia pod adresem Polski. Pretensje te obejmowały przyłączenie WM Gdańska do Rzeszy, przeprowadzenie przez województwo pomorskie eksterytorialnej autostrady i wielotorowej linii kolejowej. Żądania te, godzące bezpośrednio w suwerenne prawa Polski, miały na celu odcięcie jej od Morza Bałtyckiego, co osłabiłoby w istotnej mierze polityczną, strategiczną i ekonomiczną pozycję państwa. Rząd polski zrozumiał, że przyjęcie takiej propozycji nie zaspokoi wszystkich pretensji. Stało się to zresztą oczywiste w obliczu rozpoczętego przez Berlin w marcu 1939 r. drugiego etapu rozbioru Czechosłowacji.

Grożąc natychmiastową wojną hitlerowscy przywódcy zmusili prezy-

denta Emila Hachę do podpisania 15 marca kapitulacji. Wojska niemieckie okupowały Czechy i Morawy, gdzie utworzono tzw. Protektorat. Węgry zajęły Ruś Zakarpacką. Na terenie Słowacji powstało uzależnione od III Rzeszy państwo, w którym władzę objęli miejscowi profaszystowscy nacjonaliści. Za ich zgodą dywizje Wehrmachtu wkroczyły do Słowacji i rozlokowały się na południowej granicy państwa polskiego. Rozbiór państwa czechosłowackiego doprowadził więc do znacznego pogorszenia sytuacji strategicznej i politycznej Polski.

Na północnej granicy — w Prusach Wschodnich — nastąpiła koncentracja wojsk niemieckich. Dokonywano też nowych przerzutów sił zbrojnych do opanowanego już wcześniej przez hitlerowskie wpływy W. M. Gdańska. W mieście tym nastąpiła dalsza poważna eskalacja terroru wobec zamieszkałych i pracujących tam Polaków.

Armie niemieckie okrążyły terytorium Polski ogromnym półkolem od zachodu, północy i południa. Sytuacja ta miała, zdaniem Hitlera, stworzyć atmosferę poczucia beznadziejności oporu, skłonić rząd do ugody z Niemcami, a w ostatecznym wyniku do przekształcenia odepchniętej od Bałtyku, osłabionej i okrojonej Polski w wasala Trzeciej Rzeszy.

Los Czechosłowacji wskazywał niedwuznacznie, że ustąpienie Gdańska Niemcom, zgoda na przeprowadzenie eksterytorialnej autostrady przez województwo pomorskie może tylko zapoczątkować serię nowych dezyderatów ograniczających suwerenność oraz integralność obszaru państwa. Osłabiona, otoczona i odepchnięta od Bałtyku Polska musiałaby w takich warunkach pozostać bierna w momencie uderzenia armii niemieckiej na Francję i Belgię. Taki rozwój wypadków byłby jednak sprzeczny z interesami Wielkiej Brytanii i Francji. Udzielenie 31 III 1939 r. Polsce gwarancji przez rządy: brytyjski i francuski miało więc wzbudzić w Berlinie przekonanie, że rozpoczęcie agresji od uderzenia w kierunku zachodnim postawi natychmiast Niemcy w obliczu wojny na dwóch frontach, ponieważ Polska niezwłocznie wystąpi zbrojnie.

W obliczu ultymatywnych żądań Berlina rząd polski odrzucił ofertę Związku Radzieckiego zawarcia paktu o wzajemnej pomocy. Dla otoczonego przez Niemcy od zachodu, północy i południa państwa polskiego odrzucenie propozycji radzieckich równoznaczne było — w wypadku najazdu — z liczeniem na niezwłoczne rozpoczęcie przez Francję ofensywnych działań na froncie zachodnim. W myśl postanowień podpisanego w 1921 r. sojuszu politycznego i konwencji militarnej Francja była zobowiązana do udzielenia Polsce natychmiastowej i skutecznej pomocy. Kiedy w kwietniu 1939 r. Hitler wypowiedział się publicznie w Reichstagu o pretensjach pod adresem Polski, do Paryża przybył w celu przeprowadzenia rokowań minister spraw wojskowych gen. dyw. Tadeusz Kasprzy-

cki wraz z zespołem doradców. Trzydniowe obrady koncentrowały się wokół zagadnień pomocy militarnej Francji i jej współdziałania z Polską.

Sprawę pomocy wojskowej dla Polski poruszono również na konferencjach w Warszawie między 23 a 30 V 1939 r. z przedstawicielami sił zbrojnych Wielkiej Brytanii. Uzgodniono wówczas, że lotnictwo brytyjskie wejdzie do akcji natychmiast po zaatakowaniu Polski przez Trzecią Rzeszę. Zapewnienia te potwierdził szef Sztabu Imperialnego gen. W. E. Ironside, który w lipcu 1939 r. prowadził w Warszawie rozmowy z marszałkiem Rydzem-Śmigłym. Zapewniając, iż Wielka Brytania wystąpi w każdym wypadku agresji Niemiec na Polskę, generał Ironside akcentował jednak ograniczone możliwości udzielenia Polsce pomocy bezpośredniej. Generał Ironside sugerował, iż brytyjskie rezerwy strategiczne mogłyby — jeśli pozwoli na to bieg wydarzeń — przybyć do Polski przez Morze Czarne a następnie drogą lądową przez Rumunię.

Latem 1939 r., rozpoczęły się w Moskwie rozmowy przedstawicieli sztabów generalnych ZSRR, Wielkiej Brytanii i Francji. Rząd radziecki dążył do zawarcia porozumienia, które stworzyłoby gwarancję rzeczywistej i natychmiastowej wzajemnej pomocy. Wysunięty przez sztab radziecki postulat równorzędności militarnych zobowiązań dotyczył w szczególności zobowiązania się wszystkich kontrahentów do wystawienia przeciwko agresorowi niemieckiemu odpowiedniej ilości gotowych do walki dywizji. W sprawie tej wyłoniły się dość istotne sprzeczności.

Największe kontrowersje podczas tych rokowań wywołał problem gwarancji dla Polski i państw nadbałtyckich. Związek Radziecki nie miał bezpośredniej granicy z Niemcami, a w takich warunkach bezpieczeństwo ZSRR ściśle było połączone ze sprawą bezpieczeństwa państw położonych między Związkiem Radzieckim a Niemcami — przede wszystkim Polski, Litwy, Łotwy i Estonii.

W tych okolicznościach efektywność ogólnej konwencji militarnej, mającej powstrzymać agresję niemiecką, zależała od zajęcia odpowiedniego stanowiska przez rząd polski. Dnia 18 sierpnia, a zatem w bardzo już napiętej, krytycznej niemal atmosferze, francuski minister spraw zagranicznych George Bonnet poinformował Juliana Łukasiewicza, ambasadora Polski w Paryżu, o konkretnych propozycjach marszałka Klementa Woroszyłowa, szefa radzieckiej delegacji wojskowej, który złożył w formie uroczystej następujące oświadczenie:

Delegacja sowiecka zapytuje, czy na wypadek konfliktu wojska sowieckie będą mogły wejść w kontakt z wojskiem niemieckim od strony Prus Wschodnich? Czy będą mogły korzystać z terytorium Polski, a mianowicie — przejścia przez Wilno i Małopolskę Wschodnią? Czy będą mogły korzystać z terytorium Rumunii? Delegacja sowiecka prosi o natychmiastową jasną odpowiedź, w braku takowej będzie musiała odradzić rządowi angażowanie się we współpracę z Anglią i Francją. W ra-

zie przychylnej odpowiedzi delegacja sowiecka przedstawi natychmiast swój plan wojskowej współpracy, całkowicie zadość czyniący życzeniom Anglii i Francji. Delegacje francuska i angielska odpowiedziały, że Polska i Rumunia są państwami suwerennymi i jeżeli Rosja Sowiecka pragnie korzystać wojskowo z ich terytoriów, powinna porozumieć się z nimi bezpośrednio.[9]

Dwa dni później w depeszy wystosowanej do ambasadora Łukasiewicza minister spraw zagranicznych Beck stwierdził:

Ambasadorowie francuski i angielski zwrócili się do mnie w wyniku negocjacji sztabowej francusko-angielsko-sowieckiej, w której Sowiety zażądały możności wejścia w kontakt z armią niemiecką na Pomorzu, Suwalszczyźnie i w Małopolsce Wschodniej. Démarche angielska i francuska popierały to stanowisko. Odpowiedziałem, że jest rzeczą niedopuszczalną, aby te państwa dyskutowały o wyzyskaniu wojskowym terytorium innego państwa suwerennego. Polskę z Sowietami żadne układy wojskowe nie łączą i nie jest intencją rządu taki układ zawrzeć.[10]

Zachodni sprzymierzeńcy nie starali się skłonić rządu polskiego do przyjęcia oferowanej przez Związek Radziecki militarnej pomocy. Stało się to jedną z najistotniejszych przyczyn niepowodzenia ówczesnych rokowań radziecko-francusko-brytyjskich w sprawie podpisania paktu zbiorowego bezpieczeństwa.

Stosowana przez mocarstwa zachodnie polityka ustępstw wobec agresorów oraz odrzucenie przez rząd RP propozycji sojuszu militarnego z ZSRR uzależniały utrzymanie się Polski od natychmiastowych działań ofensywnych jej zachodnich sojuszników. Jak się wkrótce okazało, Polska skazana była na prowadzenie wojny z silniejszym nieprzyjacielem w faktycznym osamotnieniu. Musiała przyjąć uderzenie prawie całej potężnej machiny wojennej, którą Hitler skoncentrował na granicach państwa polskiego.

* * *

Wspólną płaszczyzną integracji zdezintegrowanego narodu stała się w 1939 r. obrona niepodległego bytu, duchowej i biologicznej substancji polskości. I tę właśnie prawdę czasu zawarły słowa Władysława Broniewskiego:

Są w Ojczyźnie rachunki krzywd,
obca dłoń ich też nie przekreśli,
ale krwi nie odmówi nikt:
wysączymy ją z piersi i z pieśni.
Cóż, że nieraz smakował gorzko
na tej ziemi więzienny chleb?

---

[9] *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. 7, Warszawa 1973, s. 176.

[10] Ibid., s. 178—179.

Za tę dłoń podniesioną nad Polską —
Kula w łeb!

W obliczu hitlerowskiego najazdu naród polski stanął do walki, chociaż musiał prowadzić ją w osamotnieniu. Nie skapitulował po klęsce wrześniowej. Najlepsi jego synowie kontynuowali walkę — na lądzie, na morzach i w powietrzu — na wszystkich niemal frontach drugiej wojny światowej.

Walka z hitlerowskim najeźdźcą stała się rzeczywistym dowodem patriotycznych uczuć narodu. Mimo niemałego rachunku doznanych w okresie międzywojennym krzywd szerokie warstwy społeczne wystąpiły w obronie niepodległości.

Okres istnienia w latach 1919—1939 własnej państwowości, odzyskanej po przeszło stuletniej niewoli, przyczynił się bez wątpienia do jeszcze trwalszego ugruntowania patriotyzmu, czego wyrazem był udział dwóch milionów Polaków — żołnierzy frontowych i bojowników ruchu oporu — w zmaganiach z faszystowskim agresorem i okupantem. Rozdziałem pierwszym tego zbiorowego bohaterstwa był wrzesień 1939, finałem zaś maj 1945, gdy na ruinach pokonanego Berlina zostały zatknięte, obok radzieckich, polskie sztandary.

Państwo radzieckie, które dźwigało na swoich barkach główny ciężar walki przeciwko potężnej machinie militarnej imperializmu niemieckiego, przyczyniło się w walnej mierze do wyzwolenia uciemiężonych narodów Europy i Azji. Zwycięstwo nad faszyzmem zapoczątkowało również przełom w życiowej drodze narodu polskiego, stworzyło historyczną szansę odbudowania państwowości w nowych sprawiedliwych granicach i w radykalnie zmienionym ustroju politycznym i społeczno-gospodarczym.

Te doniosłe przeobrażenia stają się szczególnie widoczne właśnie na tle przeprowadzonej analizy dziedzictwa przeszłości. Ogólny bilans ekonomiki oraz polityki wewnętrznej i zagranicznej Drugiej Rzeczypospolitej prowadzi do wniosku, że obiektywne i subiektywne szanse możliwości rozwojowych naszego kraju i narodu nie zostały należycie wykorzystane. W warunkach panującego wówczas ustroju istniały poważne czynniki stojące na przeszkodzie wszechstronnemu rozwojowi sił wytwórczych. Wiele cennych inicjatyw nie mogło utorować sobie drogi, ulegało zahamowaniom, albo wręcz zostało zmarnowane. Zasadnicza odmienność oblicza Polski z lat poprzedzających drugą wojnę światową z okresem jej powojennych dziejów uwydatnia się poprzez konfrontację najbardziej istotnych problemów rozwoju życia gospodarczego, integracji społecznej i kulturowej narodu. Szczególne miejsce zajmuje tu równocześnie problematyka nowej polityki zagranicznej państwa, która była fundamentalną przesłanką przeobrażeń, stanowiących program komunistów i współ-

działających z nimi ugrupowań polskiej radykalnej lewicy w różnych środowiskach społecznych.

Nieprzemijającą zasługą rewolucyjnego ruchu robotniczego było wskazywanie na ograniczony i krótkowzroczny horyzont polityki zagranicznej wszystkich rządów II Rzeczypospolitej. Polska międzywojenna, ustawicznie zagrożona przez rewizjonizm niemiecki, nie miała bezpiecznych granic; skłócona była z Czechosłowacją i Litwą. Jak wiemy, rząd polski nie dokonał reorientacji swej polityki zagranicznej nawet w 1939 r. unikając zawarcia sojuszu militarnego z ZSRR.

Wyciągając wnioski z przeszłości, a zwłaszcza z przyczyn osamotnienia i klęski wrześniowej, Polska Partia Robotnicza, Związek Patriotów Polskich, Krajowa Rada Narodowa, Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, podkreślały konieczność oparcia polskiej polityki zagranicznej na trwałym sojuszu ze Związkiem Radzieckim. Sojusz ten stał się w okresie powojennym fundamentalną zasadą polityki zagranicznej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Jako ostoja stabilizacji pokoju i bezpieczeństwa europejskiego Związek Radziecki jest gwarantem integralności naszego terytorium i nienaruszalności naszych granic. Oparty na internacjonalistycznej podstawie, sojusz ten ma wielopłaszczyznowy charakter. Ogarnia on wiele dziedzin na forum międzynarodowym, zwłaszcza wspólnych inicjatyw politycznych podejmowanych w obronie pokojowego współistnienia i odprężenia. Z każdym rokiem rozszerza się zakres polsko-radzieckiej współpracy ekonomicznej w umowach dwustronnych i w ramach Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej. Będąc ważnym ogniwem Układu Warszawskiego, kraj nasz umacnia swój potencjał obronny w ścisłym współdziałaniu ze Związkiem Radzieckim. Tam właśnie, na ziemi radzieckiej zostało utworzone, uzbrojone i wyszkolone Ludowe Wojsko Polskie, które trzydzieści pięć lat temu przeszło chrzest bojowy pod Lenino. W tradycjach tego sojuszu wychowana jest żołnierska i oficerska kadra Ludowego Wojska Polskiego.

Dokonując w ten sposób radykalnego zwrotu w polityce zagranicznej, Polska Ludowa uwzględniła wnioski płynące z doświadczeń okresu międzywojennego, a zwłaszcza z klęski wrześniowej.

* *
*

Miernikiem pozycji i roli każdego kraju jest prawidłowe wykorzystanie jego potencjału ludzkiego, jego naturalnych zasobów, równomiernego rozwoju przemysłu i rolnictwa. Jeśli mówimy, że analiza polskich dokonań rozwoju sił wytwórczych w ciągu minionego sześćdziesięciolecia wymaga uwzględnienia pozycji wyjściowych — to musimy pamiętać, że Pol-

ska Ludowa nie przejęła w 1945 r. bezpośrednio ani przedwojennego poziomu produkcji przemysłowej, ani produkcji rolnej. Między 1939 a 1945 rokiem eksterminacyjna i rabunkowa polityka okupanta, zniszczenia wojenne spowodowały tak ogromne straty, że za pozycję wyjściową przy próbie oceny dorobku rozwoju przemysłu i rolnictwa należy wziąć właśnie stan z 1945 r.

W pierwszym roku powojennym produkcja rolna — roślinna i hodowlana — była o połowę mniejsza w porównaniu z 1938 r. Bezpośrednie straty w polskim rolnictwie wynosiły aż 35% przedwojennej wartości. Pogłowie koni spadło do 56% stanu przedwojennego, pogłowie bydła do 40%, pogłowie trzody chlewnej do 28%. Nastąpił spadek o połowę w zbiorach pszenicy i żyta. Jednym z pierwszych i najistotniejszych przedsięwzięć było urzeczywistnienie zapowiedzianej w programie PPR a następnie w Manifeście PKWN reformy rolnej. Parcelacja własności obszarniczej ziściła wiekowe dążenia chłopów. W pierwszych czterech latach chłopi otrzymali z reformy rolnej i z tytułu osadnictwa na Ziemiach Odzyskanych ponad 6 milionów hektarów ziemi. W rezultacie nastąpiła zasadnicza zmiana struktury ekonomiczno-socjalnej nie tylko w sferze rolnictwa, w całokształcie procesu wytwórczości w kraju, ale również w dziedzinie ustrojowo-politycznej. Urzeczywistniona dzięki programowi PPR i przeprowadzona przy bezpośredniej pomocy robotników reforma rolna i akcja osadnicza umocniła sojusz robotniczo-chłopski będący głównym społeczno-politycznym i gospodarczym fundamentem władzy ludowej.

W Polsce przedwrześniowej głównym działem gospodarki było rolnictwo, które w 1938 r. wytwarzało aż 45% dochodu narodowego. Była to struktura kraju rolniczo-przemysłowego, a więc kraju zacofanego w rozwoju sił wytwórczych. Przy próbie zwięzłego zarysu przebytej od 1939 r. drogi rozwoju przemysłu uwzględnić musimy (podobnie jak w rolnictwie) ogromną skalę zniszczeń wojennych — zburzenie lub dewastację setek zakładów pracy — fabryk, kopalń, hut, elektrowni; wywóz setek tysięcy robotników do Rzeszy i wiele innych trudności, z jakimi musiała uporać się władza ludowa i partie wchodzące w skład Bloku Demokratycznego przy kierowniczej roli Polskiej Partii Robotniczej. Wysiłek odbudowy, zapoczątkowany przez Plan Trzyletni (1946—1949) odegrał poważną rolę w przygotowaniu zrębów socjalistycznej industrializacji. Masowy udział klasy robotniczej w tych pełnych napięć i wyrzeczeń latach stworzył podstawy do gospodarczo-społecznego zintegrowania Ziem Odzyskanych z całym państwem.

Nowy model ustrojowo-gospodarczy ukształtował się po uchwaleniu w styczniu 1946 r. przez Krajową Radę Narodową ustawy o nacjonalizacji przemysłu. Przejęcie przez państwo wielkich i średnich zakładów pracy i wysiłek klasy robotniczej umożliwiły w ciągu dość krótkiego okresu

osiągnięcie już w 1950 r. potencjału gospodarczego większego niż przed wojną, co staje się szczególnie wyraziste na tle ogromnych zniszczeń i dewastacji dokonanych w latach wojny i okupacji. Przezwyciężenie trudności odbudowy zniszczonego kraju w tak krótkim, bo pięcioletnim zaledwie, czasie uznać można za dowód szczególnej siły nowego mechanizmu społecznych i ekonomicznych czynników działających w państwie budującym podstawy socjalizmu. W okresie tym dokonywało się stopniowe utrwalanie integracji społeczeństwa polskiego. Sprzyjała temu jednolitość etniczna; w nowych powojennych granicach rozwiązane zostały w zasadzie problemy narodowościowe, które były — jak wiadomo — istotnym źródłem rozdarcia i słabości Drugiej Rzeczypospolitej.

Osiągnięcie, a nawet przekroczenie poziomu produkcji przedwojennej w przemyśle i gospodarce, aczkolwiek było wielkim sukcesem, nie mogło stanowić celu ostatecznego dla kraju i społeczeństwa w nowym ustroju. Zbudowanie socjalizmu wymagało i wymaga bowiem maksymalnego rozwoju sił wytwórczych, a przede wszystkim rozwoju przemysłu jako wiodącego działu gospodarki narodowej. W tej dziedzinie szczególnie uwydatniają się różnice między rozwojem przemysłu w latach 1918—1939 a okresem powojennym. Po pierwsze, decyzje o budowie czy tworzeniu fabryk lub okręgów przemysłowych wychodziły ze sfer prywatnych przedsiębiorstw przemysłowych, reprezentujących kapitał krajowy i zagraniczny, a powiązanych z kręgami administracji rządowej lub wojskowej. Przewodnim motywem tych decyzji było przede wszystkim osiągnięcie maksymalnych zysków (a więc spełnienie tendencji każdej ekonomiki typu kapitalistycznego) a także uwzględnienie potrzeb w zakresie obronności. Jest to szczególnie widoczne w planach budowy Centralnego Okręgu Przemysłowego lub portu w Gdyni. W całokształcie jednak rozwój sił wytwórczych nie miał w Polsce międzywojennej charakteru programowego działania.

Rozpoczęcie świadomego forsowania uprzemysłowienia w Polsce powojennej związane jest z sześcioletnim planem gospodarczym. Okres ten cechowała nowa niespotykana dotąd skala przedsięwzięć: Nowa Huta w Krakowie, Huta Warszawa, Huta w Częstochowie, warszawska FSO, lubelska FSC, wielkie elektrownie w Jaworznie, Skawinie oraz inne zakłady pracy budowane kosztem ogromnych nakładów i wyrzeczeń przez kadrę robotników i inżynierów. W programowych założeniach Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej budowa wielkiego przemysłu traktowana była nie jako cel sam w sobie, nie jako dążenie do zwyczajnego wzrostu wskaźników produkcyjnych. Uprzemysłowienie kraju, które uzyskało priorytet w polityce gospodarczej, służyło i służy nadal trzem podstawowym celom:

— Celem głównym było i pozostaje bezpośrednie zaspokajanie potrzeb

społecznych — poprzez dostarczanie na rynek krajowy i zagraniczny wyrobów przemysłowych w najróżnorodniejszych asortymentach.

— Industrializacja socjalistyczna spełniła szczególnie ważne społecznie zadanie w zakresie rozwiązania problemu zatrudnienia, a więc gwarantowanego w Konstytucji PRL prawa do pracy.

— Trzecim nader istotnym celem rozpoczętej w 1950 r. socjalistycznej industrializacji było utworzenie, dzięki zbudowaniu szeregu wielkich obiektów przemysłowych, fundamentu rozwoju nowoczesnych sił wytwórczych we wszystkich działach gospodarki. Dotyczy to mechanizacji rolnictwa, wzmocnienia potencjału zbrojeniowego kraju, rozwoju energetyki, łączności, transportu lądowego, wodnego i powietrznego itd.

Jednym z ważnych osiągnięć Polski Ludowej było stopniowe zmniejszanie odziedziczonych po okresie międzywojennym jaskrawych kontrastów — nie tylko w rozmieszczeniu przemysłu, ale w ogólnym zagospodarowaniu kraju. Wyrazem tych zróżnicowań był jaskrawo odmienny poziom życia materialnego i kulturalnego mieszkańców poszczególnych regionów — tzw. Polski A i Polski B. Dysproporcje te starano się już przed wojną zniwelować; mimo jednak godnych uznania wysiłków (COP, Gdynia) zasięg ich był nader skromny i terytorialnie niewielki. W Polsce Ludowej dysproporcje te uległy istotnemu zmniejszeniu na skutek dynamicznego rozwoju najsłabiej uprzemysłowionych województw. Jeszcze w roku 1949 jedna trzecia produkcji przemysłowej kraju pochodziła z województwa katowickiego, w 1960 r. — udział tego województwa wynosił już jedną czwartą, zaś w 1973 r. zmalał do niecałych 20%. A przecież w ciągu tego okresu przemysł w tym okręgu rozwijał się intensywnie! Podobnie przedstawia się również zmniejszenie w skali produkcji krajowej udziału przemysłu w okręgach łódzkim i wrocławskim.

Główną przyczyną tego było przeprowadzenie zmian i korekt w rozmieszczeniu sił wytwórczych. Wiele przedsiębiorstw zlokalizowano w regionach mniej rozwiniętych. Dla przykładu można tu wskazać: Zakłady Opon Samochodowych w Olsztynie, zakłady petrochemiczne w Płocku, przemysłu bawełnianego w Zambrowie i Fastach, celulozowo-papiernicze w Ostrołęce i Świeciu i wiele innych. W regionach stosunkowo mniej rozwiniętych uruchomiono wydobycie siarki, miedzi i węgla brunatnego (Tarnobrzeg, Legnica-Głogów, Turoszów, Konin). Korzystne zmiany w rozmieszczeniu sił wytwórczych stworzyła również budowa wielkich zakładów przetwórstwa surowców rolnych w regionach o rozwiniętym potencjale produkcji roślinnej i hodowlanej. Powstaniu nowych ośrodków przemysłowych towarzyszyło znaczne rozszerzenie sieci komunikacyjnej i energetycznej, budowa nowych osiedli mieszkaniowych, placówek oświatowo-kulturalnych, służby zdrowia itd. Postępująca z każdym rokiem aktywizacja dawniej zacofanych terenów oznacza w praktyce usuwanie,

bądź częściowe zniwelowanie, odziedziczonych dysproporcji w zagospodarowaniu przestrzennym.

Poważne zmiany nastąpiły także w wewnętrznej strukturze przemysłu. Wybitni ekonomiści polscy, wśród nich wicepremier Eugeniusz Kwiatkowski, stwierdzali, iż przemysł polski charakteryzuje się dominacją wydobycia surowców. Przemysł maszynowy, elektrotechniczny i chemiczny odnotował wprawdzie — jak wskazano wyżej — szereg osiągnięć, lecz były one niewystarczające dla potrzeb rozwoju nowoczesnego kraju i dla umocnienia jego potencjału obronnego w obliczu konfrontacji zbrojnej z Rzeszą niemiecką.

Obecny etap rozwoju industrializacji uwzględnia priorytet tych właśnie dziedzin przemysłu, które określa się mianem nośników nowoczesnej techniki i które mają szczególne znaczenie dla szerzenia i wdrożenia postępu we wszystkich gałęziach produkcji dla potrzeb chłonnego rynku wewnętrznego i eksportu naszych towarów.

W sposób bardzo istotny zmieniło się w ostatnich latach oblicze wsi polskiej. Zewnętrznym tego wyrazem jest ogólny wzrost zamożności, zwiększenie dochodowości uwarunkowane podniesieniem kultury rolnej; zwłaszcza stopnia mechanizacji. Poważny postęp, który daje się zaobserwować na wsi w porównaniu ze stanem sprzed września 1939 r., nie oznacza bynajmniej stworzenia w naszym kraju optymalnej struktury agrarnej, tzn. takiej, która stwarzałaby odpowiednie warunki dla pełnego unowocześnienia gospodarki rolnej i osiągnięcia zdecydowanego zwiększenia wydajności pracy i produkcji. Ten złożony problem, uwarunkowany wieloma czynnikami, jest szczególnie ważnym zadaniem w realizacji całokształtu strategii gospodarczo-społecznej naszego państwa.

* * *

Ogólny bilans porównawczy ekonomiki współczesnej Polski w zestawieniu ze stanem przedwojennym nasuwa wnioski o zasadniczych zmianach nie tylko ilościowych (wyrażających się w wielokrotnym zwiększeniu wytwarzania w całych gałęziach produkcji) ale przede wszystkim w zmianach o charakterze jakościowym. Przeobrażenia, datujące się zwłaszcza po 1970 r., charakteryzują się przyspieszoną modernizacją urządzeń, wdrażaniem najnowszych osiągnięć techniki, odnową parku maszynowego. Jest to nieodzowny warunek ogólnego postępu we wszystkich dziedzinach życia, warunek ilościowego i jakościowego zaspokajania potrzeb ludności, warunek wydźwignięcia Polski do należnego jej miejsca wśród przodujących krajów.

W dążeniu do osiągnięcia ambitnego celu nakreślonego w uchwałach

VI i VII Zjazdu PZPR oraz wytycznych konferencji partyjnych i plenarnych posiedzeń Komitetu Centralnego szczególne zadanie spełnić mają placówki oświatowe, kulturalne i naukowe. Rozwój ich nie tylko gwarantować powinien stały dopływ fachowców o stale rosnących kwalifikacjach do różnych dziedzin, lecz zapewnia ogólny wzrost liczby świadomych swoich zadań członków społeczeństwa pomnażającego wspólny dorobek materialny i duchowy Narodu Polskiego.